

Proletariusze  
wszystkich krajów  
łączcie się!

# ŁODZIANIN

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

Nakład A.

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nakład B. „Sztandar Pracy“

Nr. 33 (565).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.  
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.  
W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 14 sierpnia 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:  
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.  
Z odnośnikiem do domu 1.20 „  
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „  
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

## Dość tej zabawy, Panowie!

Wszystkiemu winien jest parlamentarizm. Całe zło zawdzięczamy demokracji. Parlamentaryzm przeżył się. Demokracja przestarzała się. Trzeba szukać innych dróg. Trzeba nam silnej władzy. Trzeba króla, albo conajmniej pełnowładnego dyktatora. Dość gadulstwa. Dość partyjnicstwa. Dość gadulstwa. Precz z demokracją. Niech żyje dyktatura. Niech żyje faszyzm i jego znakomity twórca Mussolini.

Zdawało by się że te używane beztreściwe frazesy to nieprzytomny bełkot przypadkowo podsłuchany w domu dla obłąkanych. Ale gdzie tam. Ten bukiet aromatyczny, to kwiatki z niby to najnowszej a w rzeczywistości starej, bardzo starej lecz przemalowanej dla niepoznania, ideologii burżuazyjnej. Rzucono ten bukiet na rynek polityczny w cokolwiek innej postaci, pod cokolwiek innym sosem. Zaprawiono go faszyzmem antyparlamentaryzmem i t. d., zamaskowano go i zamaskowano siebie, by naga prawda z pod niego nie wizerowała, by nie poznać było że ta „najnowsza” teoria o silnej władzy to tęsknota za formą rządów Romanowych, Hohenzollernów, Habsburgów i innych z Bożej łaski satrapów, to tęsknota za minionym okresem, kiedy to pod miłościvymi rządami pamazańców Bożych, wszechwładnie panowała burżuazja, kiedy bezgraniczna rozkosz była udziałem bogatych a bezgraniczna nędza udziałem klasy robotniczej. Kiedy kula i bagnet żołdacki były jedyną odpowiedzią na dążenia klasy robotniczej do poprawy swego bytu. Dobrze żyło się burżuazji na świecie. Ale przyszła wojna światowa. Krew robotników i chłopów polała się na rozległych frontach świata, i trzeba było tej krwi niewinnej, trzeba było milionów ofiar, milionów wdów i sierot aby pokazać światu całą obłudę rządów wyzysku i ucisku, trzeba było tej krwi niewinnej aby dowieść całemu światu że tylko ludowładztwo, tylko szeroka demokracja mogą zabezpieczyć ludzkość od powtórzenia się tej strasznej zbrodni dziejowej.

Na rozległych frontach szerokiego świata, lała się krew dla zwycięstwa demokracji. I demokracja zwyciężyła. Minęły lata. Świat wojną zniszczony, wraca powoli do zdrowia. Ocknęła się i burżuazja.

Cóż z tego że do strasznej katastrofy świat doprowadziła.

Cóż z tego że w ruiny i zgliszczą obróciła dorobek kultury i cywilizacji. Głupstwo. Już przeminęło! Już poszło w zapomnienie. Trzeba powoli wracać do dawnego posiadania trzeba z powrotem zdobywać chwilowo opuszczone szańce a że na przeskodzie stoi demokracja, więc precz z nią! Szczyry co w rozpaczliwej ucieczce opuszczali tonący okręt kapitalistyczny, wracają aby objąć go ponownie w swe posiadanie.

Pełno ich wszędzie. Czy to w wagonach kolejowych, czy tramwajach, czy też przy stolikach restauracyjnych a nawet w miejscach wypoczynku, w ogrodach, parkach, na letniskach podmiejskich, na modnych kurortach, wszędzie gdzie schodzą i zjeżdżają się „politycy” burżuazyjni, wre gorąca propaganda antyparlamentarna i antidemokratyczna, wszędzie słyszy się nieustannie napaści na demokrację parlamentarną i przeciwstawianie jej dyktatury faszyzmu, monarchizmu i t. d.

Towarzysz Senator Pozner w swym świetnym przemówieniu w senacie nazwał to modą, taką samą modą jaka bywa na

długie lub krótkie suknie, długie lub krótkie włosy i t. d.

Moda jednak na suknie, włosy i t. d. jest absolutnie nieszkodliwa, natomiast moda na faszyzm, monarchizm, dyktaturę i t. d. rozpowszechniająca się ostatnio jak morowa zaraza staje się złem z którym klasa robotnicza liczyć się musi.

Liczyć się nie jako z poważnym kierunkiem, gdyż zbyt wielki zaszczyt był by to dla naszych domorosłych faszystów i monarchistów gdyby się z nimi liczone jak z poważnym kierunkiem.

Liczyć się z nimi potrzeba jak z zakaźną chorobą, narazie może nie niebezpieczną ale bezwzględnie szkodliwą.

Liczyć się z nimi potrzeba jak z do kuczliwym owadem, który wielkie, krzywdy wyządźć narazie nie jest w stanie, ale rozruchwalił się do tego stopnia, że coraz większym impetem usiłuje ukąsić naszą młodą demokrację.

Ta dokuczliwa epidemia znalazłszy podatny grunt w bagnie zdeprawowanego tonącego i chwytającego się brzytwy wojennego kapitalizmu rozsiała się po całym świecie i wszędzie gdzie przeżywający się kapitalizm nie może już niczego stworzyć, niczego odbudować, wszędzie węża faszyści i monarchiści ci ostatni maruderzy na pobojuwisku konającego kapitalizmu.

We Francji pieniądz gwałtownie spadał, winni są demokracja i parlamentarizm.

W Anglii strajk górników — też wi-na demokracji. W Niemczech w Austrii kryzys i bezrobocie to już napewno z winy parlamentarizmu i demokracji. U nas w Polsce też było bardzo źle, kryzys i bezrobocie wszechpotężnie panowały, pieniądz spadał. Bo jakże może być dobrze tam gdzie jest 444 posłów 111 senatorów, kilkadziesiąt partii politycznych i ani jednego króla (kandydaci do tronu nie wchodzić przecież w rachubę). Lecz na szczęście rewolucja majowa, wysunęła na powierzchnię życia politycznego ponad partyjnych ministrów Bartla i Makowskiego. Zreperowano dokładnie konstytucję, tak dokładnie, żeby broń Boże nie pozostało w niej za dużo śladów nie modne już dziś „demokratyczności” i wszystkie bolączki jakby ręką odjęło. Nawet nieposłuszny złoty uląkł się silnej władzy i po znakomitej zwycięzce uspokoił się. Złośliwi powiadają, że to zwycięzcy zbieg okoliczności, że to konjunktura, strajk w Anglii i t. d. przyczyniły się do zwycięstwa złotego, ale czy warto powtarzać to o czym mówią złośliwi.

A więc precz z demokracją, precz z parlamentarizmem. Niech żyje silna i nieograniczona władza. Hasło to rozbrzmiewa dziś po całym świecie. Rozbrzmiewa i w Polsce.

Ale dość tej zabawy Panowie! Dość obłud! Czas zderzyć z Was maskę, i pokazać ludowi pracującemu, że z pod tej maski faszyzmu, antyparlamentaryzmu, monarchizmu, że z pod tej ideowości, ponad partyjności, ponadklasowości wyciera stara lecz na nowo przemalowana wszechpotężna i bezwzględna walka kapitalu z pracą.

Czas zderzyć z Was maskę, aby przekonać klasę pracującą, że atak na demokrację parlamentarną to zamaskowany atak na zdobycze socjalne klasy robotniczej.

Jesteście przebiegli Panowie i rozumiecie, że demokracja parlamentarna to jedyny ustrój przy którym klasa robotnicza może się organizować, może utrwa-

lać swój byt i bronić swych zdobyczy socjalnych. A więc precz z demokracją!

Nie macie odwagi ruszyć do bezpośredniego ataku na zdobycze socjalne klasy robotniczej, bo wiecie doskonale, że żelazny mur piersi robotniczych odprze Wasz atak. Więc podstępem idziecie na te zdobycze.

Podkopujecie się pod demokrację. Podkopujecie się pod ludowładztwo. Wzdychacie do silnej władzy, króla lub dyktatora, wzdychacie do silnej pięści, bo wiecie doskonale, że ta silna pięść przez Was stworzona, przez Was powołana, Wam i tylko Wam posłuszną będzie i za Waszym podszeptem spadnie

ta silna pięść na zdobycze klasy pracującej.

Ale próżne są Wasze marzenia Panowie. Próżne są krzyki i nawoływania. Poznaliśmy się na nich i potrafimy się im przeciwstawić.

Choć daleką jest jeszcze demokracja od ostatecznego celu naszych dążeń, choć daleką jest jeszcze od końcowego etapu naszych zmagañ, choć nie jest naszym ideałem, ale przez demokrację prowadzi droga nasza do świetlanej przyszłości socjalistycznej. I dlatego drogi tej bronieć będziemy wytrwale. I z drogi tej nie ustąpimy.

St. Lub.

## Wobec uroczystości kieleckich.

(Refleksje PPS-owca - Piłsudczyka)

Jest w naszym stronnictwie wielu „Piłsudczyków”.

Wielu takich, którzy wyszli w dżdżystą noc sierpniową z krakowskich Oleandrów, żegnani przed ludność, jak strażnicy, i stanęli przy ukochanym Wodzu, aby dzielić z nim dołę i niedołę kompani wojennej. Poszli, wierząc, że ich czyn przyniesie krajowi wolność, a w dalszej przyszłości wyzwolenie społeczne.

I wielu takich, którzy na tyłach wojsk moskiewskich organizowali akcję na rozkaz Wodza, oddzielonego od nich linją frontu.

I takich, którzy, jako Peowiaci przeciwdziałali czynnie okupantom, gdy Komendant był więziony w Magdeburgu.

Gdy nadeszły pełne grozy dni majowe, oni pierwsi, zdrowym instynktem wiedzeni, stanęli po stronie ruchu, bo rozumieli, że, cokolwiek jutro zajdzie, ruch ten, o ile zwycięży, złamie siłę polskiej reakcji.

I trafnie przewidzieli, bo niemożna sobie wyobrazić większego upadku moralnego polskiej prawicy, niż teraz, gdy zgłasza oferty pod adresem człowieka, przez tyle lat odsądzonego od czci i wiary przez „zapłutych karłów”, dlatego tylko, że zaimponował jej siłą militarną.

Z tego upadku nigdy się już prawica nie podniesie, choć dziś podnosi, głowę...

Nikt więc nie żałuje i nie powinien żałować tego, co się stało. Zwłaszcza, że nie były dla nikogo tajemnicą przygotowania do akcji faszystowskiej, czynione przez żywoły prawicowe, a unicestwione przez dni majowe.

Ale dziś niejedyn z nas, który szacunek do osoby Komendanta łączy z przywiązaniem do własnych przekonań socjalistycznych i do programu, który przetrwał tyle prób ciężkich staje ze smutkiem wobec stwierdzonego faktu, że innymi drogami iść nam wypadnie.

Czynimy rachunek sumienia i czujemy, że teraz właściwie musimy się wypowiedzieć z bezwzględną szczerością. Teraz zwłaszcza, gdy nadchodzą uroczystości kieleckie, które budzą w każdym z nas tyle wspomnień radosnych i podniosłych.

Nie pora i nie miejsce na analizę drogi myślowej, którą kroczy wielka indywidualność Piłsudskiego. Uczyni to kiedyś historia — lepiej od nas. Nie będziemy też tego czynili.

Jakiegokolwiek drogi dla kraju obierze jego silna wola, nie zapomnimy o należnym mu, jako wielkiemu bojownikowi i zwycięskiemu wodzowi, szacunku.

Nie zapomnimy o tem, że jego czyn dał krajowi wolność, a nam jego dawnym i dalszym towarzyszom chwilę największej radości w życiu, radości walki o najwyższe ideały narodowe, a niegdyś — przed wojną — o najwyższe ideały społeczne.

Lecz, żywiąc cześć dla jego niezwykłej postaci, zapominać nie możemy, że, wchodząc w skład odpowiedzialnego rządu i stając się po dłuższej przerwie czynnym politykiem, Józef Piłsudski stanął już przez to samo w pewnym określonym stosunku do programów politycznych i społecznych polskiego ogółu, że pewne hasła wypadły mu lub wypadnie zaaprobować, inne zaś — odrzucić.

Józef Piłsudski, członek Rządu, nie jest Józefem Piłsudskim, symbolem jedności państwowej, jakim był przez cztery lata swego Naczelnikostwa.

Stosunek do niego jako do czynnego polityka, musi być ściśle rzeczowy. Innego stosunku nawet wyobrazić sobie nie umiem.

Podstawą tego rzeczowego stosunku będą nasze zasady, nasze stanowisko, jako stronnictwa ludu pracującego. Tu leży kryterjum stosunku naszego do dzisiejszego Rządu, jak i do każdego rządu polskiego wogóle, i wszystkich jego członków.

Uczył nas niegdyś Józef Piłsudski, żołnierz nadewszystko cenić winien własną godność i wierność przekonania, a unikać schlebienia władzy, pełzania, przystosowywania się dla korzyści materialnych i innych przejawów niewolnictwa duchowego, które tak ciążyły na paru polskich pokoleniach.

Jesteśmy partją, która czczy zasługi Piłsudskiego, ale idzie własną, przez siebie wytyczoną drogą — nikomu nie podległa.

Jan Krzesławski.



# Zakończenie strajku

pracown. instyt. użyt. publ. w Łodzi.

W poniedziałek dnia 9 sierpnia o godz. 1 po poł., zaproszeni zostali do województwa przedstawiciele wszystkich związków przed instytucji użyt. publ. w Łodzi.

P. wice-woj. Ossoliński, zakomunikował zebrany, że, na skutek polecenia władz centralnych, odbył szereg konferencji porozumiewawczych z pracodawcami, celem znalezienia platformy pojednawczej dla zlikwidowania strajku.

Przedstawiciele związków przyjęli wysuniętą przez p. wice-wojewodę propozycję powołania komisji mieszanych, składających się z przedstawicielami władz wojewódzkich, związków zaw., oraz przedstawicielami pracodawców.

Komisje te, w terminie dwutygodniowym po zapoznaniu się ze stanem finansowym przedsiębiorstw, powezmą obowiązującą decyzję.

Co się tyczy pracowników miejskich mają one zająć się: określeniem dodatku i wynagrodzenia za godziny nadetatowe; rewizją płac niższych funkcjonariuszów, oraz sprawą obniżenia kosztów utrzymania pracowników szpitalnych.

Dla pracowników Gazowni i Rzeźni Miejskiej — określeniem gratyfikacji i wysokości p. łac.

Co się tyczy pracowników tramwajów miejskich, mają one określić wysokość podwyżki, w zależności od stanu finansowego instytucji, który zostanie zbadany przez komisję mieszaną.

Dla pracowników Funduszu Bezrobocia zajmą się: określeniem dodatku

wielkomięskiego i wynagrodzenia za godziny nadetatowe.

Co do pracowników kolejek dojazdowych, to, oprócz przyznanych im 12% podwyżki, postanowiono sprawę sobót angielskich długości dnia pracy i urlopów — przekazać do załatwienia Inspekcji pracy, zgodnie z obowiązującymi ustawami.

Po podpisaniu protokołów, konferencję zakończono o godz. 6-tej wiecz.

Niezwłocznie potem wydane zostały zarządzenia zlikwidowania strajku.

We wtorek zrana wszyscy pracownicy przystąpili do pracy.

W związku z likwidacją strajku — piętnujemy haniebny czyn Zarządu Tramwaj Miejskich.

W nienawiści swej do pracowników Zarząd Tramwaj posunął się tak daleko, że zwolnił z pracy Członków Komitetu Strajkowego, pracowników tramwaj: Kusińskiego (przewodniczący) oraz członków: Kotkowskiego, Ziemiańskiego i Włodarczyka.

Na haniebny ten czyn zareagowali przedstawiciele Związków Zawodowych interweniując niezwłocznie u p. wice-wojewody Ossolińskiego, który przyrzekł delegacji poczynić starania w sprawie pokrzywdzonych.

Już w następnym dniu po likwidacji strajku rozpoczęły się obrady Komisji mieszanej pod przewodnictwem wice wojewody Ossolińskiego rozpatrując postulaty pracowników.

## Zamach właścicieli farbiarni łódzkich na 8-godz. dzień pracy.

W dniu 7 sierpnia odbyła się w Inspektoracie pracy w Łodzi konferencja przedstawicieli zw. zaw. i właścicieli farbiarni i wykańczalni przemysłu włókienniczego — w sprawie przedłużenia dnia pracy. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem delegata Min. Pracy i Opieki Społ., dyr. dep. Dreckiego.

Fabrykanci, uzasadniając potrzebę przedłużenia dnia pracy koniecznościami wykończenia trzech serji towarów, przeliczyli się o czas przedłużenia, żądając 8 i pół, 9 a nawet 10 godzin dnia pracy.

Imieniem związków robotniczych odpowiedział tow. Danielewicz, charakteryzując usiłowania fabrykantów, jako

środek zmierzający do uczynienia wyłomu w 8 godz. dniu pracy. Wykańczanie trzech serji towaru trwa od chwili uruchomienia przemysłu, t. j. od r. 1920. Dzisiaj dopiero przemysłowcom zabrakło dnia, kiedy fabryki pracują zaledwie po 4, 5 dni w tygodniu. W konkluzji tow. Danielewicz zaapelował o nakazanie przestrzegania 8-godz. dnia pracy i uregulowania niskich płac robotników farbiarni.

Delegat Min. pracy dyr. dep. Drecki, wysłuchawszy wywodów, poprosił strony o złożenie dokładnych memoriałów, które przedłożone zostaną w Min. Pracy.

## W epoce „moralnego odrodzenia“.

### Skandaliczne zajście w Jeziornie.

Aresztowanie 20 strejkujących robotników.

Od szeregu tygodni trwa strajk pracowników fabryki papieru w Jeziornie. W zwalczaniu słusznych żądań pracowników, przedsiębiorcy poszli ręką w rękę z policją. Oto ścisły objaw tej „solidarnej działalności“.

W czwartek, dnia 5 sierpnia b. r. aresztowano w Jeziornie 10 robotników w piątek następnym 10 robotników. Aresztowani oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego, który oskarża ich z art. 122 (opór przeciw policji).

To niebawem prześladowanie zupełnie spokojnie zachowujących się robotników i stosowane jest na rozkaz dyr. fabryki papieru Kowalewskiego, który wydaje telefonicznie rozporządzenia policji państwowej.

Jak dowiadujemy się w dalszym

ciągu, aresztowanych traktuje się tam jako zakładników. Jeżeli policja nie znajduje w mieszkaniu robotnika, którego szuka, to aresztuje członków rodziny. W jednym wypadku oderwano robotnicę od ciężko chorego dziecka.

W całej osadzie fabrycznej panuje straszne zamieszanie i popłoch wśród robotników. Wielu robotników opuściło Jeziorno, kryjąc się po okolicznych lasach.

Wobec tych wiadomości, sekretarjat Komisji Centralnej Związków Zaw. zwrócił się dziś rano do ministra pracy z żądaniem natychmiastowego zbadania postępowania policji względem strajkujących i spowodowania natychmiastowego cofnięcia represyj stosowanych wobec strajkujących robotników.

## Wspaniałe zwycięstwo P.P.S. w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie.

Przy obliczaniu głosów w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie. P. P. S. otrzymała olbrzymią większość głosów. Ostateczne rezultaty przedstawiają się, jak następuje:

Lista Nr. 1 — rozbijaczy związków zawodowych — (drobnerowcy, komuniści, zwolennicy Czumy i t.p.) — 888 gło-

sów, 6 mandatów;

Lista Nr. 2 (P. P. S.) 5782 Głosów — 40 mandatów.

Lista Nr. 3 (Sjoniści) — 148 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 4 (Ch. D.) 2006 gł. — 13 mandatów.

## Wybory do Rady Kasy Chorych w Kutnie.

Zwycięstwo P. P. S.

Dnia 8 b. m. odbyły się w Kutnie wybory do Rady miejscowej Kasy Chorych.

Jak było do przewidzenia, ista P. P. S. i Związków Zawod. otrzymała połowę wszystkich mandatów z listy pracowniczej, czyli 15 mandatów.

Lista Nr. 3 (komun.) uzyskała 5 mandatów.

Lista Nr. 4 (Bund) — 2 mandaty.

Lista Nr. 5 (pracownicy cukrowni

„Dobrzelin“, urzędnicy) 5 mandatów.

Lista Nr. 6 (Chr. Dem.) — 2 mandaty.

Lista Nr. 7 (Poale-Syon) — 1 mandat.

Mandaty pracodawców podzielone zostały, jak następuje:

Lista Nr. 1 (żydzi) — 7 mandat., lista Nr. 2 (żydowscy rzemieślnicy, socj) — 1 mandat i lista Nr. 3 (większy przemysł) 7 mandatów.

## Drzazgi.

Dokoła, Wojciechu!..

Pocziwa „Dwugroszówka“, pod obuchem walących się na endecję niepowodzeń, traci ostatnie, nikle resztki rozsądku. Mimo upływu trzech miesięcy od rewolucji majowej, w jednym z ostatnich numerów centralnego organu endeków, czytamy takie pytania — retoryczne, i to w groźnym artykule wstępnym, p. t. „Stan bezprawia“ (!).

„Czy prokuratorja państwa wytoczyła proces spiskowcom i zamachowcom majowym?.. Czy zamierza to uczynić?.. Wiemy, że w kołach prawniczych i sądowych stolicy ta sprawa była już omawiana(?) i różne sposoby legalne wyjścia ze stanu bezprawia(?), w jakim się znajdujemy, były wśród nich wysuwane... i t. d., i t. d. Wszystko to, naturalnie, z powołaniem się na tak miłe endekiemu sercu art. 100—102 moskiewskiego kodeksu karnego, pisanego z myślą o socjalistach i innych „wrogach wewnętrznych“...  
Te ciągle i jednotematowe porykiwania „praworządnych“ osłów endeckich na nutę majowego „rokoszu“ stają się już doprawdy zbyt nudne i ciężko strawne. Słońce nie będzie się obracać naokoło ziemi, mili panowie lecz naodwrot, — choćby się to tam temu czy owemu nawet bardzo nie podobało. Pocóż więc te puste i jałowe jeremjady?..

„Masoński“ rząd.

W temże miłym piśmie, w artykule, dotyczącym poruszanej już na tem miejscu sprawy nieobecności „braci-sokołów“ w Pradze Czeskiej, znajdujemy m. in. taki zwrot:

„Opinia publiczna musi bowiem wiedzieć, dlaczego rząd masoński... etc.

Mniejsza o tę „opinię publiczną“, która w danym wypadku utożsamiana jest z opinią endeckiej parafii, ale — godzi się zwrócić uwagę na ów „masoński rząd“.

P. Klarnier, członek „sfer gospodarczych“ — mason!

P. Romocki, chadek prawowierny — mason!

P. Raczyński, mąż zaufania sfer ziemiańskich — mason!

Nie! — doprawdy — można oszałeć ze śmiechu! O przepiętną moc masonerji, która chadeków nawet wciążgać potrafi w sieci swoich spisków!

„Większe“ zebranie.

Jak podaje prasa endeka, odbyło się w Łodzi w początkach b. m. „większe“ zebranie Związku Ludowo-Narodowego, na którym powzięto rezolucję w sprawie zmiany ordynacji wyborczej w duchu możliwie reakcyjnym. Rezolucję tę podpisało aż 100 (sto) osób.

Niech tam sobie panowie endecy uchwalają co im się żywnie podoba:

## Aresztowanie Dyr. Samborskiego.

W związku z olbrzymimi nadużyciami w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy aresztowano w Łodzi D-ra Samborskiego, p. o. Dyrektora Kasy Chorych m. Łodzi. Aresztowania dokonano w czwartek dn. 5 b. m., poczem przewieziono niezwłocznie aresztowanego do Bydgoszczy, oddając go do dyspozycji miejscowych władz sądowo-policyjnych.

Fakt aresztowania Dr. S. otoczono taką gęstą zasłoną, że miasto, w pierwszym zaś rzędzie instytucja najczęściej zainteresowana Kasa Chorych, dowiedziała się o fakcie aresztowania swego Dyrektora dopiero w kilka dni później, we wtorek następnego tygodnia.

Zarząd Kasy Chorych na odbytym we wtorek dn. 10 b. m. posiedzeniu w związku z aresztowaniem Dr. Samborskiego postanowił: wydelegować niezwłocznie do Bydgoszczy dwóch

oprócz ich samych — nikogo to dziś w Polsce nie obchodzi. Jakże kiepsko jednak muszą iść interesy partyjne endecji, skoro obecność 100 (stu osób) na jakimś zebraniu wystarcza, aby je nazwać „większym“! Pomyśl przytem, że tych stu sympatyków idei Niewiadomskiego znalazło się w mieście, liczącem 512,000 (pięćset dwanaście tysięcy) mieszkańców. Powiedźcie więc, o mili obrońcy „konstytucji i praworządności“, gdzie się podziała reszta, ta skromna reszta — w ilości 511,900 osób ??

Nie tak in illo tempore bywało, prawda?... A dziś nawet sam Haller żadnego cudu nie sprawi... Bankructwo — i kwita!

\* \* \*  
Gdzie cienko —  
tam się rwie...  
\* \* \*

Ponieważ przyszedł taki czas, że w proch rozpadać się zaczyna wszystko, co przegniłe, zbutwiałe, zmurzałe i do życia niezdolne, — bankrutuje również i to gwałtownie pseudorobotnicza filja endecji, t. zw. N. P. R.

Podkreślaliśmy już nieraz, że stronnictwo to w ostatnich latach stało się jedynie fabryką synekur, tłustych geszeftów i tek ministerjalnych dla panów leaderów z gatunku Popielów, Chądzyńskich i Hertzów. Skandaliczne zachowanie się władz partyjnych N. P. R. w dniach przełomu majowego i zdumiewające tchórzostwo tych rzekomo demokratycznych działaczy enperowskich, prowadzące aż do ścisłego kumania się z najczarniejszą reakcją poznańską i wspólnego z nią żądania... szubienicy dla Pilsudskiego, — wszystkie te plugastwa i nikczemności musiały nieuchronnie otworzyć oczy bałamuconym, nielicznym na szczęście, robotnikom i doprowadzić do sromotnej ucieczki N.P.R. z „przegranego pobojuwiska“ (jak pisał p. Wojewódzki w słynnej swej odezwie z maja b. r.).

Dzisiaj — N. P. R., zrodzona z fałszu i na obłudzie dotychczas byt swój fundująca, rozpada się i trzeszczy wzdłuż wszystkich szwów. Uczciwsze elementy porzucają partję, tworzą własne fronty, wydają grzmiące odezwy, wywlekając tajemnice różnych enpeerowskich brudów, zakładają pisma... do walki z władzami partyjnemi i t. d. i t. d.

Wszystko to cieszy nas prawdziwie. Nie dlatego byśmy uważali kiedykolwiek N. P. R. za niebezpiecznego konkurenta. Nie mógł on być takim i nie był nigdy w rozwoju klasowego polskiego ruchu robotniczego. Ale z zadowoleniem powitać trzeba fakt, że rwący choć nieraz ukryty strumień, z burzy majowej powstały, zmywa z powierzchni polskiego życia coraz lepiej i dokładniej wszelkie męty i nieczystości, zmuszając ludzi i stronnictwa do odświeżania swego prawdziwego oblicza. Mniej maskarady, mniej nieporozumień, więcej prawdy, więcej otwartości!

członków Zarządu p.p. tow. Rapalskiego i Kulczyńskiego (z frakcji N. P. R.) celem zasięgnięcia niezbędnych informacji u władz sądowo-policyjnych. Dopiero po otrzymaniu szczegółowych wiadomości Zarząd Kasy zajmie wobec Dr. S. odpowiednie stanowisko.

Powstrzymując się narazie od powtarzania najróżnorodniejszych wiadomości, obiegających miasto a związanych z osobą p. Samborskiego.

Powstrzymując się narazie od publikowania przygniatających informacji związanych z osobą D-ra Samborskiego przytoczyć musimy, następujący charakterystyczny szczegół: p. Dr. Samborski, mąż zaufania N. P. R-u, ubiegając się o stanowisko Dyrektora Kasy Chorych ani słowem nie wspomniał o stosunkach łączących go z Bankiem Dyskontowym w Bydgoszczy!



W dniu 7 sierpnia r. b. rozstał się z tym światem

ś. † p.

## Dr. Zygmunt Golc

lekarz Kasy Chorych m. Łodzi.

W zmarłym instytucja nasza straciła gorliwego i światłego pracownika, który w ciągu czterech lat pełnił z poświęceniem i umiłowaniem trudną i odpowiedzialną służbę na powierzonym mu posterunku lecznictwa społecznego.

Cześć Jego pamięci!

Kasa Chorych m. Łodzi.

## Jeszcze o Kasie Chorych w Pabjanicach.

W dn. 6 czerwca r. b. odbyły się wybory do rady pow. Kasy Chorych w Pabjanicach.

Wybory te przyniosły zwycięstwo grupom socjalistycznym, które przeprowadziły do rady 15 członków, t. j. połowę rady ze strony ubezpieczonych. Ch. D., która poszła do wyborów z hasłami zaprowadzenia Kas fabrycznych, utraciła 6 mandatów, N. P. R. utrzymała dotychczasowy stan posiadania (8 mandatów).

Ponadto z grupy pracodawców weszło do rady 2 socjalistów, występujących na demokratycznej liście pracodawców, która dotychczas nie brała udziału w życiu Kasy Chorych, a na którą głosowały instytucje społeczne.

Jak z powyższego wynika, zwycięstwo grup socjalistycznych jest poważne i nie podlega dyskusji.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż obecny dyrektor Kasy p. Milewski, za którym głosowali w swoim czasie przedstawiciele N. P. R., Ch. D. i przemysłu, a który zawsze lawirował pomiędzy temi grupami, podał się do dymisji, chcąc w ten sposób umożliwić zwycięstwo swym sojusznikom.

Jednakże zabieg ten nie udał się, ponieważ ogół uświadomionych robotników wiedział, że dotychczasowe rządy w Kasie, które przyniosły w darze zgórą 150 tysięcy zł. deficytu, muszą się skończyć i powinny być zastąpione przez rządy ludzi uczciwych, zdolnych, pracowitych i odpowiedzialnych.

I najgorzej na tem wszystkim wyszedł p. Milewski, który, chcąc się utrzymać na posadzie dyrektora, złożył ofertę na to stanowisko, przyczem, składając odnośne podanie, oświadczył, iż czyni to tylko „dla przyzwoitości”.

Czy nie był to raczej bezwstyd człowieka, który, pozbawiony wszelkiego kręgosłupa etycznego, zmienia swoje postanowienia, jak wiatr zawieje?

Zarząd zaś, w swej większości, mając pewien dług wobec swego kozła ofiarnego, postanowił, nie czekając na uzupełniające wybory do zarządu, które zresztą mogły przynieść niespodziankę, wybrać dyrektora i utrzymać za wszelką cenę na tem stanowisku ofiarę swej polityki p. Milewskiego, człowieka, aczkolwiek słabego i nieudolnego, ale do brze zaprzyjaźnionego z poszczególnymi członkami zarządu.

Pomimo protestów członków socjalistycznych (2 na 9) wybrano w dn. 14 lipca r. b. p. Milewskiego na stanowisko dyrektora, odrzucając wszystkie inne oferty.

Pan Milewski otrzymał 7 głosów, a więc głosy N. P. R., Ch. D. i przemysłu, tak, jak kilka lat temu, jak gdyby p. M. był człowiekiem odpowiednim na to stanowisko i jak gdyby Kasa Chorych w Pabjanicach prowadzona była bez zarzutu.

Dla uzupełnienia powyższej komedii wyborczej należy dodać, iż po wyborach przedstawiciele N.P.R. i Ch.D. oświadczyli, iż nie darzą p. Milewskiego pełnem zaufaniem i nie uważają go za człowieka zdolnego, ale głosują na niego z... konieczności.

Oświadczenia te wykazują nieuczciwą robotę rzeczonych grup politycznych i demaskują ich... obłudę i głupotę

Protokół posiedzenia powyższego jest wiele mówiący i władze nadzorcze powinny go dokładnie przestudjować przy podejmowaniu decyzji w sprawie dalszych losów Kasy Chorych w Pabjanicach.

Dn. 30 lipca r. b. odbyło się posiedzenie rady, na którym miano przeprowadzić uzupełniające wybory do Zarządu.

Fracje P. P. S. i Niem. P. P., wychodząc z założenia, iż zarząd dokonując wyboru dyrektora przed uzupełnianiem wyborami do zarządu, zlekceważył radę i ogół ubezpieczonych, który, przy ostatnich wyborach do rady, dał wyraz zmiany swego stosunku do poszczególnych grup robotniczych na terenie Kasy Chorych, przyczem zarząd wybrał na dyrektora człowieka, jak się okazało z dotychczasowej jego działalności, nieudolnego i skompromitowanego złożył wniosek o wyrażenie votum nieufności zarządowi.

Wniosek ten uzyskał 16 głosów.

18 głosów (N. P. R., Ch. D. i przemysłowców) było przeciw.

Wobec tego frakcje P.P.S. i Niem. P. P. złożyły oświadczenie, w którym protestują przeciw podobnym uchwałom zarządu i rady, które godzą w interes instytucji, i oznajmiając, iż nie biorą odpowiedzialności za gospodarkę Kasy i przechodzą do opozycji.

Niezadowolony z p. Milewskiego jest wielkie i władze nadzorcze, dbając o dobro Kasy Chorych w Pabjanicach, powinny się o tem wszystkim dowiedzieć i nie pasować na dyrektorów Kas ludzi o miękkim kręgosłupie etycznym, bez poglądów, słabych, nieudolnych i skompromitowanych.

Kam.

## Z Kalisza.

### Rozwój Robotniczej Spółdzielni Spożywców.

Wbudowanie Domu Robotniczego.

Choć w gazeciarstwie brukowem panuje obecnie czas ogórkowy, bo nie mają pismacy obfitego tematu do artykułów z powodu wakacji, u nas w ruchu robotniczym zawsze jest o czem pisać, albowiem związki zawodowe żyją i partja żyje, żyją spółdzielnie. Choć ten i ów robociarz ma kilka dni urlopu latem, to i tak nie opuszcza miasta, nie zwiedza gór lub morza, albowiem zarobki tych, co mają zatrudnienie, są tak mizerne, że niema za co opłacić przejazdu koleją do miejsc uroczych, a na podróżowanie piechotą, nie starczy czasu krótkiego urlopu. Dlatego ci, którzy mają urlopy i ci, którzy nie mają pracy, pozostają stale w mieście i w dni upal-

ne jedynie spieszą na plażę rzeczną, by opalać się i kąpać. Bieda tylko, że używając latem więcej świeżego powietrza i częściej kąpieli, nie starczy robotnikom dosyć gotówki na kupienie obfitszego pożywienia. Apetyt na plaży jest wilczy, a nie ma go czem zaspokoić należycie, albowiem marnie zarobki lub jeszcze marniejsze zasiłki dla bezrobotnych, starczą zaledwie na wypchanie żołądka ziemniakami.

Zanim dotknę w następnych listach sprawy związków zawodowych i sprawy rozwoju politycznej organizacji naszej, pozwolę sobie dziś powiedzieć słów parę o Robotniczej Spółdzielni Spożywców. Od sześciu lat istnieje ta

kooperatywa w Kaliszu, rozwijała się zawsze pomyślnie, a w ostatnim czasie z powodu jej rozwoju było nieco huczku w naszym grodzie.

Zrazu zaczęto spółdzielnię w jednym składzie, w którym małe ilości towarów na półkach świadczyły o skromnych zasobach pionierów ruchu samodzielności robotniczej. Co rok jednak zwiększały się zasoby kooperatywy i zaczęto otwierać sklepy w różnych dzielnicach miasta. Powodzenie to zachęciło nawet kolejarzy; którzy przyłączyli się razem ze swoim sklepem, tuż przy stacji kolejowej.

Powodzenie to zawdzięczać winniśmy w głównej mierze tej okoliczności, że do zarządu spółdzielni dostali się ludzie ideowi, rzetelni, sumienni. Tacy Kwiatkowski i Michalski Mieczysław mieli zawsze dobro ogółu na myśli, a jeśli popełniali czasem błędy, to je wnet naprawiali właściwem zarządzeniem. Kierownik spółdzielni tow. Walenty Chlebosz dał w ciągu ośmiu lat swej działalności na tem stanowisku dowód, że przejęty jest szczerze myślą dobra ogólnego. Za ich gospodarki kooperatywa socjalistyczna rosła i rośnie.

Trzy lata temu odczuwaliśmy w Kaliszu ogromną potrzebę pozyskania sali i lokalu na prowadzenie roboty oświatowej, zawodowej, politycznej i kulturalnej. Mieliśmy lokal w ruinach, zbombardowanego w wojnie domu. Woda spływała po ścianach i po podłodze. Towarzystwo ze spółdzielni postanowiło zbudować dom robotniczy. Zakupili ruiny przy ul. Marjańskiej, wybudowali w ciągu dwóch lat 3 piętrową kamienicę, ze salą na zebrania, odczyty i zabawy. Organizacje Tow. Uniw. Robotniczego, związki zawodowe, spółdzielnia i partja nasza korzystają już od jesieni 1925 r. z nowej budowli. Ale ta okoliczność, że

budowanie odbywało się w czasie najgorszego zastój i kryzysu finansowego, doprowadziło to Spółdzielnię Robotniczą do pewnych trudności finansowych. Zamiast oddać się całkowicie sprawie spółdzielni i zasoby pieniężne obracać na jej ciągły rozwój, zarząd zmuszony był z chwilą rozpoczęcia budowy, poświęcać jej swe siły, byleby wybrnąć z trudności i wykończyć rozpoczęte dzieło. Znalazły się jednak elementy które usiłowały podkopać zaufanie do osób, które przez wiele lat budowały spółdzielnię, rozwijały organizację partyjną i zawodową, wykazały swą pracą i postępowaniem, że im dobro ludu pracującego leży na sercu. Ich to właśnie hart ducha i wierność dla idei, sprawiły, że mamy 4 sklepy, że istnieje T. U. R., że działa P. P. S. i związki w Kaliskiej Ziemi. Oni to zbudowali pomnik twórczej działalności klasowego ruchu, bo okazały Dom Robotniczy.

Na szczęście ogólne zgromadzenie spółdzielców zrozumiało rzetelność pracy zarządu i wybrało zasłużonych ludzi ponownie, dodając im kilka fachowych sił buchalteryjnych do dalszej pracy.

Spółdzielnia w dalszym ciągu rozwija się, a że nie mówimy głośno o tem, świadczy fakt, że od 1 sierpnia zarząd z Radą Nadzorczą otwarł 5 sklep w nowej dzielnicy przy ulicy Stawiszynskiej, na rogu Skarszewskiej.

Poczucie prawdy i rzetelna praca we właściwym kierunku w końcu zwyciężyła. Poginęły liczne kooperatywy w Kaliszu, a Robotnicza Spółdzielnia Spożywców żyje i rozwija się. Możemy ze spokojem i ufnością, rzec za naszym wieszczem.

„Co dobre wiecznie będzie żyć!”  
Kowal.

## Ku czci straconego bojowca.

Socjaliści Ziemi Kaliskiej mają przed sobą uroczystość niezwyklej miary. W tym roku przypada 20-letnia rocznica stracenia bojowca Wojciecha Jabłkowskiego w tutejszym więzieniu. Było to w dniu 9 listopada 1906 r., kiedy wykonano wyrok wydany przez carski sąd wojenno-polowy Kaznakowa na uwiezionym towarzyszu naszym przy ulicy Łódzkiej. Zwłoki jego zakopano na miejscu kaźni, na podwórzu więziennem.

Organizacja miejscowa Polskiej Partji Socjalistycznej postanowiła w 20-tą rocznicę stracenia bohatera naszego przenieść zwłoki jego z więzienia na cmentarz miejski. W tym celu wybrano Komitet z następujących towarzyszy: Kowalski, Borszyński, Hankowski, Mazurek i Koprzas. Komitet czyni starania, aby obchód rocznicy i akt przeniesienia zwłok wypadły jak najuroczystej.

Ponieważ urządzenie obchodu, a głównie przeniesienie zwłok pociąga za sobą znaczne koszty, na kupno metalowej trumny, opłacenie mogiły na cmentarzu, wreszcie ustawienie choć skromnego nagrobka, przeto komitet rozpow-

szechnia listy składkowe wśród towarzyszy, sympatyków, towarzystw kulturalno-oświatowych i związków zawodowych, z prośbą o składanie najskromniejszych choćby ofiar, ktokolwiek nie otrzymał listy, niech się zgłosi po takową do przewodniczącego Komitetu, tow. Andrzeja, F. Kowalskiego, lub do skarbnika tow. Tomasza Hankowskiego w lokalu P.P.S. przy ulicy Marjańskiej 3, wieczorem każdego dnia. Tamże składać można ofiary na cel powyższy.

Towarzysze! Nie zapominajmy o tych, którzy oddali swe życie w obronie słuszności zasad wielkiej sprawy robotniczej.

Niech każdy poczuwa się do obowiązku złożenia swego wysiłku na uczczenie pamięci wielkiego bohatera wielkiej sprawy.

Niech nie zaginie pamięć czynu Wojciecha Jabłkowskiego!

Cześć bojownikom wielkiej sprawy.  
Niech żyje P. P. S.

Komitet.

## Z Koła.

### Absolutyczne rządy

p. starosty Bielskiego w Kole.

Na dzień 25 lipca b. r. w m. Kłodawie pow. Kolskiego, staraniem miejscowego Komitetu Robotn. P. P. S. miał się odbyć wiec polityczny. Ponieważ na wiec ten mieli przyjechać tow. z Warszawy i z okolic, by publicznie powiedzieć miejscowemu społeczeństwu o przyczynach zła i nędzy w Polsce, miejscowa grupa na czele z księdzem, który publicznie oświadcza, iż jest synem robotnika, wystarała się u starosty pow. Kolskiego p. Bielskiego o „zakazanie” urzędzenia wiecu.

Należy tu zaznaczyć, iż w czasie przewrotu majowego, starosta w Kole oraz starosta w Koninie doskonale nadstawiali ucha na zew wojewody poznańskiego Bnińskiego, ażeby powiaty te przyłączyć do województwa w Poznaniu. Ludność trzymano w niepewności; dopiero na wyrażenie żądania tow. tow. w Kole, odważono się w niewidocznych miejscach rozlepić komunikaty sztabu generalnego

o objęciu Rządu przez Marszałka Piłsudskiego. Gdy komunikaty te rozlepiono w Kłodawie, to na rozkaz wyż. wym. księdza policja je pozrywała, a teraz znów chyba jedynie z polecenia tego księdza starosta nie pozwolił na odbycie się wiecu.

Jest to tragedją bolesną gdy w kraju obowiązuje konstytucja, której art. 108 zezwala na zrzeszenia, koalicje, zebrania, wiece i t. p., i choć w całej masie ustawodawstwa polskiego niema wzmianki by ksiądz rządził powiatem, wypadki podobne mają miejsce w pow. Kolskim. Komu należą się rządy starostwem: czy księdzu z Kłodawy, czy staroście Bielskiemu? Czy dlatego ma się nie odbyć zgromadzenie robotnicze, że się ciągle odbywają zgromadzenia bojówek monarchistyczno-faszystowskich, których wodzirejami są urzędnicy Starostwa w Kole? Chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź od p. Wojewody Łódzkiego.



## Rozbijacze Związku

ułatwiają kapitalistom łamanie ośmiogodz. dnia pracy.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się w Bełchatowie Walne Zebranie członków Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włóknistego w Polsce.

Zebranie otworzone w drugim terminie z powodu małej liczby członków, przybyłych na zebranie w pierwszym terminie miało bardzo ciekawy przebieg. Zwołane zostało na skutek napaści pewnej grupy warcholów komunistyczno-enperowskich, którzy pokątnie zarzucali zarządowi oddziału, iż jest wybranym nielegalnie i prowadzi ugodową politykę.

Jednakże, gdy tow. Huzar, po obszernym referacie przedstawiciela Zarz. Gł. tow. Walczaka, zdał sprawozdanie z działalności zarządu, z którego wynikało, że zarząd przeprowadził dwie akcje podwyżkowe, załatwił kilkadziesiąt spraw członków we fabrykach, odbył 17 posiedzeń i jedno walne zebranie, okazało się, że zebrani członkowie związku bez dyskusji sprawozdanie to przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Tak samo przy wyborach do nowego zarządu weszliby prawie wszyscy członkowie starego zarządu, gdyby się nie pozrzekali kandydatur.

Smutna i godna napiętnowania praca rozbijaczy związku, daje obfite plony przemysłowcom, którzy, korzystając z nieświadomości robotników, kaza im pracować po 16 godz. na dobę za 16 do 20 złotych tygodniowo.

Za wyjątkiem dwóch fabryk, we wszystkich pozostałych fabrykach robot. pracują po dwie zmiany. Zarząd oddz. zwracał się do Insp. Pracy w Piotrkowie w tej sprawie lecz p. Inspektor widocznie nie uznaje za swój obowiązek pilnowania obowiązujących ustaw.

Wobec czego Zarząd Gł. zwrócił się do okręgowego Inspektora z żądaniem pociągnięcia do surowej odpowiedzialności winnych łamania ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Obecny.

## Z Tomaszowa Maz.

### N. P. R. w obronie paskarza!

Wobec orgii paskarskiej jaka u nas szalała, z polecenia komisarza Policji Państwowej, policja zrobiła protokół za uprawianie lichwy żywnościowej, jednemu z większych hurtowników filarowi tutejszego N.P.R. oraz radnemu miasta p. Widerowskiemu.

Sprawa ta była sądzona w sądzie pokoju w Tomaszowie i enpeerowskiego ojca miasta skazano na zapłacenie tysiąc złotych kary, w razie niemożności zapłacenia na sześć tygodni więzienia. Pan radny oburzony do najwyższego stopnia odmówił zapłacenia kary no i powędrował na Słomiany Rynek do więzienia. A szanowna partja N.P.R-u która tak piorunowała na wiecach na paskarzy i żądała wieszania ich, teraz wywróciła koziołka i zrobiła co było

można, ażeby uwolnić paskarza, ażeby go wyostać z więzienia. Wystawiła mu świadectwo moralności, jako zasłużonemu weteranowi ruchu społecznego, który dużo dobrego zrobił dla miasta a jeszcze więcej dla społeczeństwa. Dokument ten podpisali: prezesowie Związków Polskich (kładąc na nim swe pieczętki) prócz nich kilku obywateli Tomaszowskich sympatyzujących z reakcją N.P.R-owską. Z takim to świadectwem wyjechała delegacja zainteresowanych do Piotrkowa. Na szczęście Witos już nie rządzi Polską, to też i delegacji nie udało się obronić paskarza. Całkowicie, Sąd Okręgowy zmniejszył karę na czterysta złotych, a wyrok wylepiono na drzwiach paskarza.

Obserwator.

## Czy zapłaciłeś prenumeratę za m. sierpień?

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY, Wodny Rynek Nr. 44.

Do poniedziałku dla dorosłych 600.000 franków mies. w 10 aktach. Od wtorku, dn: 17 sierpnia do dn. 24 r. b. Hrabia Monte Cristo

Dla młodzieży. Władca Taghory wśród małp i tygrysów w 12 aktach.

## Biuletyn Kasy Chorych m. Łodzi.

### Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

We wtorek wieczorem pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po omówieniu przez Zarząd sprawy p. o. Dyrektora Samborskiego, Przewodniczący p. Kałużyński zakomunikował, iż zgłosiły się doń delegacje szefów, akuszerów, farmaceutów i pracowników fizycznych, które domagały się przyspieszenia rozpatrzenia ich żądań podwyżkowych.

W związku z tem Zarząd postanowił powierzyć rozpatrzenie tej sprawy połączonym komisjom administracyjno-prawnej i finansowo-gospodarczej, które odbędą w tej sprawie posiedzenie w dniu dzisiejszym.

Następnie Zarząd przystąpił do rozpatrzenia sprawozdania Komisji, która z ramienia Zarządu badała warunki pobytu chorych, wysyłanych przez Kasę Łódzką do miejscowości kuracyjnych i klimatycznych.

Komisja stwierdziła, iż we wszystkich miejscowościach częściowo, z wyjątkiem Rabki, chorzy kasowi mają dobrą opiekę lekarską i są racjonalnie odżywiani.

Rezultaty lecznicze są b. dobre.

Po przyjęciu sprawozdania tego do wiadomości, Zarząd postanowił ustalić linię polityki leczenia w miejscowościach klimatycznych.

W końcu posiedzenia dokonano wylosowania b. członków Zarządu: 4 z grupy ubezpieczonych i 2 z grupy pracodawców.

Wylosowani zostali pp. Pawłowski, Durski (z grupy pracodawców), Kulczyński, Purlal, Grabowiecki, i Kuk (z grupy ubezpieczonych).

Wyборы uzupełniające do Zarządu dokonane zostaną na posiedzeniu Rady Kasy Chorych, które odbędzie się w dniu 3-go września r. b.

### Sprawa p. Samborskiego.

W związku z aresztowaniem D-ra Samborskiego p. o. Dyrektora Kasy Chorych m. Łodzi, Zarząd Kasy Chorych postanowił delegować 2-ch członków Zarządu pp. Kulczyńskiego i radnego Rapalskiego do Bydgoszczy celem poinformowania się u miejscowych władz sądowych i policyjnych o przyczynach aresztowania.

Delegacja ta udała się do Bydgoszczy już w dniu wczorajszym.

Zależnie od jej relacji Zarząd Kasy Chorych poweźmie decyzję co do stanowiska D-ra Samborskiego.

W niedzielę, dnia 15 sierpnia r. b. odbędzie się

### Zabawa Towarzyska

w dzielnicy prawej przy ul. Kopernika 45. Początek o godz. 2-giej po poł.

### Konferencja tow. Niedziałkowskiego z przedstawicielami Poale-Sjonu.

W dniu 4 sierpnia odbyła się konferencja między tow. posłem Niedziałkowskim, jako przedstawicielem CKW. PPS. i tow. tow. dr. Beckerem i Rythoffem, przedstawicielem Zjednoczonej Żydowsk. Socjalistycznej Partji Poale-Sjonu.

Ustalono formy kontaktu, przyczem partja Poale-Sjon zaprosiła PPS. na swoją konferencję doroczną, mającą się odbyć w Warszawie, w dn. 19 sierpnia.

### Z życia partji.

#### Dzielnica Górna.

W dniu 15 b.m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się konferencja z półrocznym sprawozdaniem członków komitetu.

Obecność członków konieczna.

Komitet.

#### Dzielnica Czerwona.

W dniu 14 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

#### Zabawa ogrodowa.

Komitet podaje do wiadomości, że w dniu 15 sierpnia r. b. w ogrodzie „Zacisze“ przy ulicy Rzgowskiej 56a odbędzie się Zabawa uroczaicona różnemi niespodziankami.

Wszystkie dzielnice P. P. S-u prosimy o poparcie takowej.

Z socjalistycznym pozdrowieniem. KOMITET.

#### Baczność członkowie Sekcji muzycznej dzielnicy Bałuty.

Komunikujemy zalegającym w opłatach członkowskich, że zaległości przyjmuje skarbnik sekcji we wtorki, czwartki i soboty do dnia 1 września b. r. Członkowie, którzy nie uregulują zaległości, zostaną skreśleni z listy członków.

Jednocześnie prosimy członków organizacji, muzyków, o zapisanie się na członków czynnych sekcji oraz przyjmujemy do nauki tylko członków organizacji za minimalną opłatą.

Zarząd.

KOMITET REDAKCYJNY: Poseł Antoni Szczerkowski, dr. Edmund Weissberg, poseł Zygmunt Zaremba, sekretarz redakcyjny: Eug. Ajnenkiel.

# LUNA

Dziś i dni następnych!

Podwójny,

Dziś i dni następnych!

niebywale piękny 15 aktowy program

## Na gorącym uczynku (In Flagranti)

w rolach głównych: LOIS WILSON i HOLMES HERBERT

MOTTO: Przypadek nie istnieje! Rodzi się on i buduje tylko w umysłach ludzi słabych

Nasza przepiękna rodaczka

Helena Makowska i Karol de Vogt w 8-aktowym sensacyjnym dramacie

## Ostatnie 4 sekundy (Kobieta demon)

Do godz. 7 wiecz. (w niedz. i sob. do godz. 6) wszystkie miejsca po 1 zł.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana.



Dla prenumeratorów „Łodzianina”. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych, 1 miejsce nie wyłączając niedziel za 50 groszy.

Dziś i dni następnych!

Uroczą amerykanką Pearl White

## Indyjski Testament

dalszy ciąg i zakończenie filmu

W podziemiach drapacza nieba

UWAGA! Streszczenie I serji przed rozpoczęciem każdego seansu.

Anons: Następny program „TANCERZ“ aktualna nowość w „Nowości“

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-lamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.